Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

TOM SZÓSTY, CZĘŚĆ PIERWSZA.

Dnia 23 Sierpnia 1843.

Pismo nasze wychodzić nadal będzie w formacie jaki dziś przybiera — cztery półarkusze na miesiąc, i dlatego powiększamy prenumeratę do trzech franków na kwartał. Jak je zamierzamy prowadzić, w czém zakres jego rozszerzyć, ciąg artykułów najlepiéj to czytelnikom przedstawi.

Co do rzeczy emigracyjnych—jeżeli Demokrata podnosił tylko ważniejsze, ciekawsze zdarzenia; jeżeli w sporze z przeciwnemi stronnictwami utrzymywał się na pewnéj wysokości; jeżeli nad to wszystko przekładał rozprawy ogólne odnoszące się do głównych zadań narodowych — to na przyszłość tém mniéj od tych prawideł odstąpi.

Zresztą Redakcya utrzymuje dotychczasowy rozkład pisma, i spodziewa się uczynić je pod każdym względem interessującém dla ogółu czytelników.

O WŁADZY W EMIGRACYI.

Kwestya ta nie raz już w piśmie naszém podnoszoną była, i nie raz zapewne przyjdzie nam mówić o niéj jeszcze; jest to albowiem z natury położenia naszego i czasowych okoliczności, przedmiot ciągłych sporów między reprezentantami staréj a nowéj myśli, sporów, które wtenczas dopiero ustać mogą, kiedy myśl nowa, starą do zupełnéj nicości przyprowadzić zdoła, wywołaniem stanowczego w Polsce ruchu. Szczątki dawnych władz, dawnych imion, dawnych interesów, dawnych pretensyj, żyć, działać i usiłowania reprezentantów nowéj myśli paraliżować muszą i paraliżować będą, dopóki nie nakaże im milczenia groźny głos narodu. Tę konieczność przyjmujemy, bo spodziewamy się iż rozjaśniając tego rodzaju kwestye, przyczyniamy się do rozjaśnienia głównéj myśli.

Władza emigracyjna nie jednakowo w różnych czasach pojmowaną była. Za przybyciem na obcą ziemię, jak tylko uczuliśmy się wolnymi, odezwała się w nas cała ojców naszych natura. Byliśmy szlachtą w całém znaczeniu tego wyrazu. W dawnéj Polsce wszystkie bez wyjątku władze : prawodawczą, wykonawczą, sądowniczą, uważano za proste machiny wszechwładnego szlacheckiego narodu. Król do wszystkiego związane miał ręce, a jego urzędnicy bez żadnéj powagi. Postanowienia sejmowe, nie więcéj na sejmikach, ogół narodu wyobrażających, szanowane były. Wykonanie nawet wyroków sądowniczéj władzy często niepodobném się stawało. Myśl przez *liberum veto* objawiająca się, reassumowała w sobie całe niepojęcie, pojęcia władzy. Na emigracyi, kropla w kroplę toż samo. Dosyć sobie przypomnieć rady zakładowe, sądy honorowe i kommissye po departamentach. Wszędzie ogół, niby naród jaki, jest wszystkiém : rady, sądy, kommissye, prostemi sługami ogółowych narodów. Nic im samodzielnie przedsiebrać, w zakresie nawet naturalnych attrybucyj, nie wolno było. Duch ten odbija się w samym środku emigracyjnego ruchu, w komitecie. Bez wyraźnego zakładów zezwolenia, komitet nie był mocen stanowczego przedsięwziąść kroku, na korzyść Polski lub emigracyi. Dziedziczne po ojcach naszych wyobrażenie, wydobycie się z ciężkiego jarzma obcych despotyzmów, i potrzeba gruntownéj reakcyi przeciwko władzom i osobom, które kierunek ostatniego powstania w ręku swych dzierżyły, tłumaczą, więcéj nawet, usprawiedliwiają takie o władzach emigracyjnych pojęcie.

Jakoż zrobiły one swój skutek. Dawne władze obalone, zelżone, poniewierane, ustąpiły ze stanowiska swojego, które na chwilę przez nikogo zajęte nie zostało, bo reakcyjne pojęcia burzyć tylko mogą, nie ukonstytuować nie są w stanie. Tym samym taranem co mury twierdzy rozwala, twierdzy zbudować niepodobna; trzeba innych narzędzi.

Jak każda władza, tak i emigracyjna nie mogła być czém inném, jak środkiem, narzędziem do osiągnienia myśli emigracyjnéj. Od pojęcia przeto missyi, pojęcie władzy zależało. W pierwszych chwilach nie wiedzieliśmy jeszcze czego nam potrzeba; wiedzieliśmy jedynie czego nie trzeba. Missya formułowała się negacyjnie; pojęcie o władzy również negacyjném być musiało. W miarę obalania przeszkód i rozjaśniających się pojęć o missyi naszéj, wyrabiało się coraz prawdziwsze o saméj władzy wyobrażenie.

Dziś, po tylu latach rozmyślań, dyskussyi, usiłowań, i prób wszelkiego rodzaju, jakże się ta missya ostatecznie sformułowała? Myśl zbawić Polskę mogącą roznosić po Polsce, a przez to usiłowaniom narodowym przychodzić w pomoc, aby chwila stanowczego ruchu, przyspieszaną była — oto główny emigracyi obowiązek. Ci którzy jéj rozciąglejszą naznaczają missyą, mocno się mylą. Emigracya nie może zbawić Polski bez Polski, to jest bez obudzenia i rozwinięcia w łonie samegoż narodu własnych jego sił; a na ich obudzenie i rozwinięcie jeden tylko jest środek — myśl wielka, z uczuciami, potrzebami, duchem narodowym zgodna. Nią zbawić możemy Polskę, ale przez Polskę, nie przez nas samych.

Ci którzy tak missyą tułactwa pojęli, znaleźli zaraz odpowiednią władzę. Pojmujący ją inaczéj, musieli koniecznie błąkać się po bezdrożach.

Towarzystwo Demokratyczne Polskie, stanowiąc władzę, powierzyło jéj wszystkie czynności, których samo przedsiębrać i dokonywać nie mogło. Sobie zostawiło wolne, swobodne rozwijanie głównéj myśli, aby złożyć rękojmią dojrzałości sądu i sumienności dążeń, jaką massy działaniom swoim zawsze nadają. Na Centralizacyą włożyło obowiązek przenoszenia téj myśli na ziemię ojczystą, i przyspieszenia jéj tryumfu nad zewnętrznym wrogiem i wewnętrznemi przeciwnikami. W stosunku do wyobrażanego przez siebie ciała, Centralizacya Towarzystwa nie ma innéj władzy. Dla reszty tułactwa jest ona władzą czysto-moralną, tak jak nią jest dla samego kraju. Czerpa ona siłę swoją i szuka warunków skutecznego działania, w sile demokratycznéj myśli, i w niéj tylko jednéj. Na cóżby się jéj przydały szczątki dawnych władz; członkowie np. byłego rządu, sejmu, lub naczelni wojska wodzowie; albo raczéj ta przeszłość niedołężna lub chytra, z nadziejami przyszłości sprzężona, nie rzucałażby podejrzenia o słabości tego, co w rzeczy tak jest samo przez się silném. Smiało i jasno pojąwszy posłannictwo emigracyi, równie śmiało postawiło Towarzystwo władzę, i jasno missyę jéj oznaczyło.

Współcześnie z Towarzystwem wszystkie inne stronnictwa, mówimy tu o ludziach w dobréj wierze działających, uczuły również potrzebę wyjścia z pierwiastkowéj anarchii; miały postawić władzę, którąby taki sam porządek i jedność wśród nich jak w Towarzystwie stworzyć mogła. Zaczęto naśladować; ale jak każde ślepe naśladownictwo wszystko fałszuje, tak i tą razą, formy Towarzystwa do innéj zupełnie myśli stosując, i chcąc je jeszcze jakoby wydoskonalić, otrzymano w wypadku najdziwaczniejsze potworności.

Zjednoczenie, ta negacya demokracyi wyobrażanéj przez Towarzystwo nasze, chcąc od Towarzystwa być silniejsze jeszcze, zlało na swój komitet wszystkie możne władze. W stosunku do massy zjednoczonych, pozwoliło mu wszystko przedsiębrać i uskuteczniać, zostawiając sobie, jakby narodowi jakiemu, władzę jedynie ustawodawczą, to jest napisanie nowéj jakiéj organizacyi. W stosunku do reszty tułactwa, komitet miał wyobrażać jego całość, panować nad wszystkiemi bez różnicy stronnictwami, zjednoczyć i ogarnąć wszystkich. W stosunku do kraju, do niego należeć miała nieograniczona nad Polską władza, nietylko teraz, ale jeszcze w czasie walki o niepodległość. Wszystko to napisane jest w ustawie. To czego ustawa nieobejmuje, może jest ważniejszém; komitet albowiem miał się składać koniecznie z jakich znakomitych osób Emigracyi i Polsce znanych. — Jakoż ten istotny warunek dopełniony został. Stanęli Lelewel i Zwierkowski, aby rządzić zjednoczeniem, emigracyą, Polską dzisiejszą i Polską przyszłą. Od dawna złożywszy rękojmią swojego politycznego nierozumu i polityczněj niedołężności, skutek ich rządów, jeżeliby kiedy nastąpił, dla nikogo nie może być wątpliwy. Ale jakąż przynajmniéj myśl urzeczywistnić im polecono? Jakieś ogólniki o wolności, równości, braterstwie; po tylekroć wywieszane na tylu chorągwiach godła, któremi stary przywiléj usiłował uwieść młodą równość. Najmniejszego pojęcia o missyi emigracyjnéj, w całém zjednoczeniu dopytać się niepodobna.

W tym jego odłamie, który teraz nową partyą stworzyć pragnie, takież same pojęcia, bo z jednego płynące zródła. Rybiński stawia się jako uosobienie dawnéj władzy cywilnéj i wojskowéj, jakby naigrawając się z dwunasto-letniéj tułactwa i kraju rozwagi, która dawnym władzom upadek Polski przypisała, i powszechném je złorzeczeniem obłożyła. Ale ta sama nowa może pojęła missyę? Bynajmniéj. Czytaliśmy kilka jéj manifestacyj. W jednéj są ogólniki o własnych narodu siłach; w innych pokorne prożby do Izb Francuzkich i Angielskich o wstawienie się za Polską do rządów Prus i Austryi.

Mamyż jeszcze wspomnieć o fakcyi dynastycznéj, która z nowém jedynie uczniów Towiańskiego obłąkaniem w porównanie iść może; albo o sejmie, tym najsmutniejszym zabytku ostatniego powstania, który własną niedołężnością sam nakoniec skruszył władzę, jaką na tułactwie przedłużyć usiłował.

Wszystkie o władzy pojęcia wyczerpała Emigracya. Dawne władze w całym komplecie, jak sejm; pojedyncze z niéj osoby, jak Lelewel; naczelni wodzowie, jak Rybiński; głośniejsze imiona, Dwernicki, Ledóchowski; dynastya Czartoryskiego; władza z Boskiego objawienia, wszystko to w zasadzie lub w skutkach, w teoryi lub w zastosowaniu, odbiło się w Emigracyi jak echo na puszczy, za którém tylko błąkający się po pustyni pojęć swoich poszli. Reszta obojętnie spoczywa, albo za natchnieniem innych myśli postępuje. Zreassumujmy te myśli.

Najprzód, ponieważ Polska powstać tylko może przez własne usiłowania, władza przeto na Emigracyi za główny cel mieć powinna tym usiłowaniom narodowym przychodzić w pomoc; niepowinna przeto jak Czartoryski, Komitet, Rybiński, Sejm i wszyscy inni, tak się konstytuować, aby po za Polską jedynie, szukać siły dla Polski.

Powtóre, usiłowania narodu jeżeli mają być pomyślnym skutkiem uwieńczone, powinny być prowadzone myślą, która dziś stała się w narodzie panującą siłą; wszystko co téj myśli albo jest wprost przeciwne, albo ją fałszować usiłuje, jest bezsilne. Rojalizm, Arystokracya, Szlachetczyzna, do téj należą kategoryi.

Potrzecie, władza w Emigracyi może tylko wywierać na kraj wpływ moralny, myślą przez siebie reprezentowaną. Rzeczywista władza, to jest taka, która wszystkiemi kieruje siłami, musi być w samém ognisku ruchu, wśród żywiołów powstania — nie tu, ale tam. Dynastya, Komitet, Rybiński, Sejm, gwałcą to najloiczniejsze następstwo wiary we własne narodu siły.

Poczwarte, moralna Emigracyi reprezentacya nie może należeć do ludzi obwinionych i przekonanych o udział w zatraceniu ostatniego powstania, do Czartoryskiego np., do Rybińskiego lub Lelewela. Największa prawda zmaleje w ich ustach; podejrzanych głosów żadne nie powtórzy echo. Polsce, na nowéj myśli odrodzić się usiłującéj, trzeba nowych ludzi, którychby niepo-

tępiała przeszłość, bo oni tylko śmiało w przyszłość patrzeć i po nią sięgnąć mogą.

Dla ludzi dobréj wiary nie ma przeto na tułactwie wątpliwości żadnych. Chorągwie jasno powiewają.

Szczera chęć służenia sprawie ogólnéj, czyste poświęcenie, samo nawet instynktowe przeczucie bliskiéj przyszłości, wskazują każdemu, iż jedyna emigracyjna władza, spełnić missyą emigracyjną zdolna, znajduje się w Towarzystwie Demokratyczném, a znajduje się dlatego, iż ono jedno missyą tę pojęło i bez przerwy ją pełni.

SERBIA.

Wiadomości świeżo nadeszłe ze Wschodu, i rozmowa która w tych dniach miała miejsce w Parlamencie Angielskim między Lordem Palmerston, byłem ministrem spraw zagranicznych, a baronetem Peel, naczelnikiem teraźniejszego rządu, wyświeciły dostatecznie w jaki sposób sprawa Serbska załatwioną została.

Rozmowa dopiéro co wzmiankowana na szczególniejszą tu zasługuje uwagę. Wyjaśnia bowiem nietylko naturę układów w tym szczególnym wypadku co do Serbii, ale nadto wykrywa ogólne stosunki w jakich gabinety Europejskie dziś względem siebie zostają. Dotkniemy jéj pod obydwoma względami, lecz że tu głównie o sprawie Serbskiéj mówić wypada, zaczynamy od przytoczenia wyjątku z głosu Lorda Palmerstona, który w krótkiéj treści przedstawia cały bieg układów sprawy téj dotyczących.

« Austrya, są jego słowa, przez szczególne względy ustąpiła Rossyi, poświęcając Turcyą. Z razu zapatrywała się ona na rzecz w ten sam sposób co poseł Angielski, lecz w skutek przełożenia gabinetu Petersburskiego zmieniła zdanie, bo ministeryum do którego odniosł się poseł zdecydować się nie umiało. Bezwątpienia, gdyby chciało się było zdecydować, Austrya byłaby odpowiedziała Rossyi, że wypada układy prowadzić w Londynie, ponieważ Anglia jest z nią jednego zdania. Co się tycze Francyi, ta przyłączyla się do Austryi, Anglii i Prus, radzących Sułtanowi aby ustąpił. »

Skutek téj rady nie mógł być wątpliwy. Car otrzymał wszystko czego żądał: powtórny objór księcia mającego panować w Serbii i wydalenie z kraju dwóch ludzi Wutsicza i Petronewicza, ludzi mocnego charakteru, którzy dowodzili ostatnim ruchem. Atoli zwycięstwo odniesione przez Rossyą nie przynosi jéj bezpośredniego pożytku. Nie zdołała przywrócić utraconego wpływu stronnikom swoim wewnątrz Serbii, i za ich pośrednictwem skierować wybór ludu Serbskiego. Zdawało się nawet że téj pretensyi nie miała. Szło jéj głównie o to, azeby prawa jakie sobie wyprowadza z traktatu Akermańskiego, potwierdzonego przez poźniejsze w Bukareście i Adryanopolu, utrzymać na szali dyplomatycznéj, któréj chce kiedyś użyć do dzielenia się łupami państwa Ottomańskiego — i to osiągnęła.

Od Serbów zależyć będzie, czy ich los na téj szali ma być ważonym. Dzielność jaką rozwinęli w walce z obcą i domową tyranią, uczucie nasze dla tego patryotycznego narodu i interes wspólny, nie każą nam wątpić o jego zupełném oswobodzeniu w przyjaźniejszéj dobie.

Wracając teraz do układów gabinetowych, wiadomą jest rzeczą, iż Austrya zrazu ruchowi przychylna, nawet tajemnie go wspierająca, oświadczyła się przeciw niemu częścią dlatego że podniecał ducha wolności w ludach Słowiańskich pod jéj panowaniem zostających, ale głównie że nie mogła liczyć na Anglią.

Ten czyn okazuje, że jakkolwiek traktat 15 lipca 1840 r. pozornie rozdartym został, stosunki między mocarstwami są te same, jakie istniały przy jego zawarciu, Anglia szczególniéj, nie przestaje być w ścisłém porozumieniu z Rossyą.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Tygodnik Petersburski donosi o nowym ukazie Mikołaja z dnia 26 maja, rozkazującym aby wszelkie władze i urzędy, ilekroć będzie chodziło o rozporządzenie summami miejskich dochodów na jakiekolwiek wydatki, porozumiewały się uprzednio z ministrem spraw wewnętrznych.

Pod innym rządem, rozporządzenie podobne mogłoby mieć na celu dobro krajowców i zapobieżenie ażeby fundusze miejskie na mniéj potrzebne zakłady lub budowle obracane nie były — w Rossyi spodziewać się tego nie można; tam będzie to nowém źródłem dla urzędników do wyłudzania nieprawych opłat, a dla mieszkańców nową zawadą do zaspokojenia potrzeb miejskich lub zwiększenia przemysłu.

— Manifest z dnia 10 lipca r. b. nakazuje pobór rekruta z gubernij wschodniéj strefy państwa licząc po pięć dusz z tysiąca. Z gubernij zaś Kałuzskiéj, Tulskiéj, Riazańskiéj, i Tambowskiéj, które manifestem z dnia 6 lipca 1840 z powodu nieurodzaju wyjęte były od stawienia w tym roku rekrutów, a w skutek manifestu z dnia 12 lipca 1841 oddały już połowę należnych z roku 1840 rekrutów, prócz wypadających z nich w teraźniejszym zaciągu po pięciu z 1,000 dusz, ma być wybrana obecnie i zalegająca za rok 1840 liczba po trzech rekrutów z 1,000 dusz — tak że wymienione powyżéj gubernie, dostarczyć mają w obecnym roku po ośm z tysiąca.

Co do jednodworców i obywateli miejskich, w guberniach zachodnich, to jest: Witebskiéj, Mohylowskiéj, Kijowskiéj, Podolskiéj, Mińskiéj, Grodzieńskiéj, Wileńskiéj i Kowieńskiéj, z tych ma być wybranych po dziesięciu z tysiąca!

(Tyg. Petersburski.)

— Na miejsce pojedynczych komissyj rewizyjnych do sprawdzania dyplomatów szlacheckich w guberniach: Wileńskiéj, Mińskiéj i obwodzie Białostockim, utworzona została kommissya centralna w Wilnie pod dozorem Jenerała Gubernatora. Oprócz urzędników właściwych, zasiadać w niéj ma trzech obywateli po jednym z każdéj z wymienionych gubernij.

(Tyg. Petersburski.)

— Pomimo przedsiębrania wszelkich środków nie można zapobiedz przemycaniu towarów wzdłuż całéj granicy zajmowanéj przez Moskwę. Nie zapobiegły temu ani częste zmiany kordonów granicznych, ani ukaz według którego wszyscy Żydzi o 50 wiorst w głąb kraju oddalić się mają, i który wkrótce ma wejść w wykonanie. Słychać więc, jak donosi *Gazeta Poznańska*, iż wszystkie nadgraniczne gminy mają być obowiązane do ręczenia za zapłatę cła i kar pojedynczym mie-

szkańcom, i defraudantom nałożonych, aby przez to kontrabandzie zapobiedz.

— *Gazeta Kolońska* donosi, iż wkrótce wydane ma być polecenie, aby na przyszłość w Rossyi, tym tylko paszporta zagranice wydawać, którzy nietylko dowiodą wierności i przywiązania do rządu, ale okażą przytém tęgość charakteru, dającą nadzieję że nie przejmą *zwodniczych* wyobrażeń zachodnich. Ma to być z tego powodu, iż przebywający za granicą poddani Rossyjscy zarażają się duchem czasu, i wracają do kraju z zasadami sprzecznemi systematowi rządu. Osoby dziś bawiące za granicą, na których ciąży podobne podejrzenie, mają być wkrótce powołane do Rossyi. *Gazeta Kolońska* zaręcza za prawdziwość tych wiadomości.

— Wiadome jest rozporządzenie Mikołaja, aby poddani Pruscy znajdujący się za granicą bez paszportów, jeżeli są stanu cywilnego, odsyłani byli na Sybir, jeżeli wojskowi, do twierdz w głębi Rossyi leżących. — *Gazeta powszechna Niemiecka* przytacza z tego powodu rozporządzenie oberprezydenta Szląska i dwa ukazy Mikołaja. Przytaczamy je w całości:

1. *Rozporządzenie Oberprezydenta Szląska z d.* 24 *lipca*: Według wydanego reskryptu Ministra spraw Wewnętrznych hr. Arnima, i jak się bliżéj okazuje z udzielonych mi raportów, podanych do Mininistra Spraw Zagranicznych od jeneralnego konsula w Warszawie Niedersteterа, wydany został w Rossyi i Polsce ukaz cesarski (w skutek fałszywéj wieści, że dezerterów rossyjskich i polskich natychmiast tu do kompanij fortecznych wcielają), nakazujący aby pruskich poddanych znajdujących się tam bez paszportów odsyłać na Sybir, dezerteterów wojskowych do poprawczych kompanij do fortec — te zaś osoby, na których padło podejrzenie, że albo nakłaniają żołnierzy do dezercyi, albo mieszkańców do buntu lub przejścia za granicę, natychmiast uwięzić i pod najostrzejszy sąd wojenny oddać. Ponieważ ukaz ten wymierzony był najbardziéj przeciw mieszkańcom prowincyi wschodnio-pruskiéj, z których wielu z tego powodu padło ofiarą prześladowań ze strony Rossyi, z téj przyczyny rząd pruski posłał jak najżywsze do cesarza reklamacye. Władze nad graniczne cyrkularne i miejscowe powinny uczynić bacznymi mieszkańców na to postępowanie sąsiedniego państwa, aby bez paszportów nie przechodzili granicy rossyjskiéj lub polskiéj. Rząd królewski wyda w tym celu stosowne rozporządzenie tajne, gdyż urzędowych w podobnym względzie ogłoszeń unikać należy. Co się zaś tycze pruskich poddanych, którzyby w skutek cesarskich ukazów bez udowodnienia im zbrodni, byli uwięzieni i na Sybir lub do fortec posłani, albo wreście którychby mimo ich woli w Rossyi zatrzymano, i względem których zaszłaby reklamacya królewskiego rządu o bliższe udowodnienie ich występku — rząd królewski w każdym podobnym przypadku zawiadomić mię przyrzekł, albo wprost roznoszonym wieściom zaprzeczyć.

2. *Rossyjski ukaz z d.* 17 *maja*: Sekretarz stanu przy radzie administracyjnéj królestwa, doniósł kommissyi rządzącéj wydziału spraw wewnętrznych i duchownych pod d. 29 kwietnia, że J. C. M. uwiadomiony z najmniejszemi szczegółami od ks. Namiestnika, iż tak nazwany niby pruski poddany i pruski dezerter Jakób Brzeziński który uciekł do Polski, niekwalifikuje się do wydania do Prus, ponieważ kartel konwencyjny zniesionym został, najłaskawiéj rozkazać raczył: *a*) aby pruskich poddanych znajdujących się w państwie rossyjskiém bez paszportów i uchodzących przed sądem pruskim, jakoteż zwyczajnych włóczęgów przesłać na Sybir *b*) pruskich zaś dezerterów wojskowych, jak się to dzieje w Prussach z dezerterami armii cesarskiéj, wysłać do kompanij poprawczych do fortec. Kommissya rządząca uwiadamia wszystkie władze, aby się do tego zastosować chciały.

3. Ukaz z d. 20 czerwca: Reskryptem z d. 16 maja r. b. rząd gubernialny uwiadomiony został o woli ks. Namiestnika, aby pruscy poddani i mieszkańcy nadgraniczni Polski i Litwy, podejrzani o namawianie żołnierzy do dezercyi lub mieszkańców do buntu albo ucieczki za granicę, byli natychmiast uwięzieni, i badani, dla przesłania szczegółów ks. Namiestnikowi celem oddania ich pod sąd wojenny. Na zapytanie jeneralnego dyrektora w wydziale finansowym, co do mającego prowadzić się śledztwa, szef sztabu objaśnił: iż śledztwo to prowadzić mają straże nadgraniczne, a następnie osoby podejrzane winny być pod jak najściślejszą eskortą żandarmeryi, do dowódzcy pułku odstawione, i tam strzeżone aż do decyzyi szefa sztabu głównego.

— Wiadomo jest jak znaczne przeznaczone i zebrane były fundusze na koléj żelazną Warszawską i że tém przedsiębierstwem zajmował się bank polski. Nadspodziewanie fundusze te okazały się nie tylko niedostatecznemi, ale poniesione wydatki na koléj były tak znaczne, a ukończona robota tak mała, iż wreście trzeba było zrobienia téj kolei zaniechać, jak donosi *Gazeta Augsburska*. Dyrektor wydziału finansowego zawezwał już akcyonaryuszów, aby wydane przez nich na zakupienie akcyj pieniądze, odebrać przybyli. Pogłoska o zaprzestaniu téj kolei rozchodziła się już od dawna, a przyczyny tego szukać należy w roztrwonieniu i w rozkradzeniu funduszów na to przeznaczonych przez Łubieńskiego i spółkę.

— Listy prywatne z Finlandyi donoszą, iż uczniowie finlandzcy obecni na obchodzie Unii skandynawskiéj, oddani zostali pod sąd wojenny. (*Gaz. pow. niem.*).

— Zabronienie wprowadzania do Prus i Austryi dzienników niemieckich w rożnych państwach rzeszy niemieckiéj wychodzących, a mianowicie w Saxonii, niedostatecznémi jeszcze widać było dla tych rządów środkiem do zasłonienia się przed propagandą, wykrywającą ich postępowanie. Czytamy bowiem w *Gazecie kolońskiéj* iż rządy Austryacki i Pruski zaniosły zaskarżenia przeciw całemu drukowi w Saxonii; i z tego powodu rząd Saski widział się zmuszony oświadczyć wszystkim redaktorom dzienników, iż jeżeli nadal na dotychczasowéj drodze postępować będą, wówczas udzielone im pozwolenie wydawania pism, cofnięte zostanie.

— Sturr professor w liceum ewanielickiem w Presburgu, otrzymał od rządu pozwolenie wydawania dziennika politycznego w języku słowackim.

— Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującego wezwania:

Z polecenia Rady bibliotecznéj, upraszam szanownych ziomków, którzy mają w swém ręku książki do Biblioteki publicznéj polskiéj w Paryżu należące, bądź przez siebie wprost, bądź przez drugich pożyczone, aby je raczyli niezwłocznie do tejże Biblioteki zwrócić.

Zastępca kustosza — Antoni Rutkowski.

— Dnia 8 b. m. i roku umarł w Neris (Allier) Alexander Jelski były prezes banku polskiego.

Paryż — W Drukarni Bourgogne i Martinet, przy ulicy Jacob, 30.